

■ ELŻBIETA TABAKOWSKA

emerita, Uniwersytet Jagielloński
elzbieta.muskat-tabakowska@uj.edu.pl

LIKWIDACJA CELU – MIĘDZY *DOXĄ* A *EPISTEME*

Abstract

Liquidation of the Target: Between *doxa* and *episteme*

The author of the paper argues that Translation Studies and translation pedagogy might profit from the implementation of the theory of 4EA Cognition. The assumption that cognition is embodied, embedded, enacted, extended and affective might help to explain how people think about the world: cognition is a process whereby the relation between the cognizant subject and the (intentional) object of cognition is constantly modified by dynamic changes of factors pertaining to human body, brain and environment. As illustration, the author analyses a sequence of Polish media reports of a much publicized incident that occurred at the beginning of the Russian invasion of Ukraine.

Keywords: -ception, image, subject, object, 4EA Cognition

Słowa kluczowe: -cepcja, obraz, podmiot, przedmiot, poznanie 4EA

Tłumacz praktyk – jak sroka – gromadzi iskrzące się odłamki języka, tłumacz teoretyk (jeśli w ogóle można mówić o ścisłej definicji takiej kategorii) używa eksponatów ze swoich zbiorów do celów translatorskiej wiwisekcji oraz jako impulsu do własnych przemyśleń. Tak będzie i tym razem. *Skuteczna likwidacja celu* to felieton Tomasza Stawiszynskiego (2022: 63), który dostarczył mi materiału do przedstawionej tu analizy. Druga część tytułu mojego eseju łączy analizę materiału empirycznego (czyli mówiąc po prostu, wybranego tekstu) z teoretyczną refleksją – jest lapidarnym podsumowaniem codziennej pracy tłumacza, którego zadaniem jest „z wnikliwą precyzją, ale też wyczuwalnym zaangażowaniem emocjonalnym (...) poprzez język

poznać świat, do którego on prowadzi”, oraz pamiętać, że „język nie jest celem, ale środkiem do celu” (Dariusz Czaja, cyt. w: Fiałkowski 2022: 84).

Zacznijmy od poznawania świata, a więc relacji między poznaniem i rzeczywistością. To domena epistemologii, czyli teorii poznania: działu filozofii, którego nazwa pochodzi, jak wiadomo, od greckich wyrazów *episteme* – „wiedza”, „umiejętności”, „rozumienie”, i *logos* – „nauka”, „myśl”. Nie zagłębiam się w tajniki tej dziedziny – choćby dlatego, że brak mi wystarczających kompetencji – z pozycji badacza przekładu warto jednak zauważyć, że filozofowie starożytności starannie oddzielali trzy rodzaje poznania. *Doksa* obejmowała opinie i wiedzę płynące ze złudnego i niepewnego poznania za pomocą zmysłów; uważano ją za jedyny rodzaj wiedzy dostępny ludziom. Przeciwstawiano jej *episteme*, rzetelną i pewną wiedzę naukową nabywaną za pomocą rozumowania i dostępną bogom oraz filozofom, ale także wiedzę teoretyczną, którą przeciwstawiano wiedzy praktycznej, *techne*. Ta z kolei w połączeniu z doświadczeniem (*empeiria*) prowadziła do zdobywania umiejętności praktycznych: biegłości w rzemiośle. To starożytne podejście przekłada się na podziały przyjmowane mniej lub bardziej świadomie we współczesnych badaniach nad przekładem, czyli w *Translation Studies* (które wciąż nie doczekały się nazwy dobrze ukorzenionej w polskiej glebie językowej). W rozważaniach o tłumaczeniu jest to oczywiste rozróżnienie między „przekonaniem, że” (*doksa*), „wiedzą, że” (*episteme*) i „wiedzą, jak” (*techne* i *empeiria*). *Episteme* to rzetelna (boska?) wiedza o tekście, *doksa* to wiedza cząstkowa i niepewna (ludzka?), a *techne* i *empeiria* – umiejętności praktyczne. Na marginesie warto może dodać, że właśnie to leży u podstaw pojęciowego (choć przez wielu uważanego za czysto terminologiczny) sporu, jaki się toczy wśród badaczy zajmujących się dydaktyką przekładu: czy prowadzący kurs winien pełnić funkcję nauczyciela (*teacher*) czy trenera (*trainer*)?

Spojrzenie językoznawcy – a zwłaszcza językoznawcy o orientacji kognitywistycznej – jest nieco odmienne. On także sięgnie do etymologii, ale *teoria poznania* będzie dla niego przede wszystkim frazą zawierającą rzeczownik odsłowny, a więc wyrażającą relację podmiotowo-przedmiotową: ktoś poznaje coś. Powstaje zatem zasadne pytanie o podmiot i przedmiot tej relacji. Podmiot w kontekście tłumaczenia, krytyki przekładu, dydaktyki przekładu czy przekładoznawstwa będzie w zależności od sytuacji czytelnikiem-w-rolie-tłumacza, czytelnikiem tłumaczenia, krytykiem przekładu, nauczycielem (lub trenerem) przekładu czy wreszcie teoretykiem przekładu. Definicja przedmiotu jest natomiast, jak wiadomo, sprawą nieprostą.

To oczywiście przedmiot *sensu stricto*: tekst, dwutekst czy wielotekst (jak u Romana Lewickiego, por. Lewicki 2017) lub obiekt „lektury konfrontacyjnej” (jak u Edwarda Balcerzana, por. Balcerzan 2009). Ale to także intencjonalny obraz świata przedstawionego, przy czym termin „obraz świata”, zapożyczony od teoretyków literatury, dotyczy wszystkich tekstów, również instrukcji montażu regału zakupionego w sklepie IKEA. Regał także istnieje w świecie przedstawionym: świecie geometrii, konstrukcji przestrzennych, śrubokrętów i śrubek.

Pierwszym etapem relacji, jaka zachodzi między podmiotem i przedmiotem, prowadząc do opisu jakiegoś wycinka świata przedstawionego, jest poznanie tego wycinka, ostatnim – ekspresja, czyli językowe wyrażenie. Jak uczy psychologia, podstawowa ścieżka każdego procesu poznawczego (a więc także poznawanie przedmiotu w procesie tworzenia) obejmuje trzy etapy: percepcję, konceptualizację i ekspresję. Na percepcję wpływają dwa rodzaje czynników, określane w psychologii rozwojowej anglojęzyczną frazą *nature and nurture*: natura (biologiczne wyposażenie ciała i umysłu) i środowisko (wychowanie i kultura). Etap drugi, konceptualizacja, to proces tworzenia znaczenia, który się dokonuje z udziałem języka, ale obejmuje także istotne elementy wcześniej nabytej wiedzy o świecie. Można by go opisać jako drogę ku *episteme*, gdyby nie fakt, że jest on nieuchronnie poddany działaniu subiektywnego filtra, jakim są bardziej lub mniej indywidualne cechy poznającego podmiotu (znajomość *techné*, wiedza o tekście i jego kontekstach itp.), a także jego zaangażowanie emocjonalne. Etap ostatni, ekspresja, to nadawanie konceptualizacji formy językowej, i tylko jego efekt jest dostępny dla czytelnika/adepta/badacza przekładu.

Z punktu widzenia językoznawcy wkraczającego na obszar *Translation Studies* struktury języka nie są więc gotowymi obiektami, ale stanowią przejaw leżących u ich podstaw procesów poznawczych. Przyjęcie takiej perspektywy pociąga za sobą kilka istotnych konsekwencji. Po pierwsze, wszelka wiedza zakłada osobę „wiedzącego” i jej wymaga, jest zatem nieuchronnie subiektywna, a w najlepszym wypadku intersubiektywna. Warto pamiętać, że wymóg intersubiektywizmu pozwala ustrzec teorię przed nieograniczonym relatywizmem. Obiektywizm (boska *episteme*) jest więc fikcją, ponieważ obraz rzeczywistości jest uwarunkowany przyjęciem określonego punktu widzenia. Ponadto, ponieważ znaczenie powstaje w procesie konceptualizacji i jest z nią tożsame, jest ono nieuchronnie zależne od określonego kontekstu, przy czym ów kontekst, definiowany jako zbiór założeń koniecznych do zrozumienia danego przekazu (językowego), istnieje

nie w otaczającym człowieka świecie (jak chcieli Arystoteles i pokolenia filozofów późniejszego czasu), ale w ludzkim umyśle. Najważniejszy jest jednak aspekt poznania, który Gilles Fauconnier i Mark Turner (2019) nazwali „zakulisowym” (*off-stage*): ponieważ niezbywalną cechą języka jest metonimiczność, czyli koduje on jedynie podstawowe, istotne dla procesu komunikacji informacje, część konstruowania znaczeń wyrazów języka odbywa się zakulisowo. Jest to oczywiście fakt dobrze znany badaczom literatury – a zwłaszcza poezji – poszukującym możliwości interpretacyjnych tekstów literackich; współczesne językoznawstwo dowodzi, że jest to cecha wszystkich przekazów tworzonych w języku naturalnym. Tę zasadę z kolei niemal sto lat temu sformułował jako prawo semantyki ogólnej Alfred Korzybski. Pisał on: „Możesz o jakimś przedmiocie powiedzieć, co chcesz i ile chcesz, ale nic z tego, co powiesz, nie będzie tym przedmiotem” (Korzybski 2000: 35). Mapa to nie terytorium. Język jest skonstruowanym przez człowieka instrumentem, który jedynie w przybliżeniu opisuje to, co zachodzi w rzeczywistym świecie. Reszta jest nie tyle milczeniem, ile interpretacją.

Podstawowe pytanie zadawane zarówno przez językoznawców o orientacji kognitywistycznej, jak i przez badaczy przekładu jest więc pytaniem o to, gdzie przebiegają linie demarkacyjne dzielące percepcję i konceptualizację, *doksy* i *episteme*. Jedną z odpowiedzi proponuje amerykański językoznawca Leonard Talmy (2000: 139): może należy z wytyczania tej granicy zrezygnować i po prostu ją zlikwidować? Percepcja i konceptualizacja połączą się wtedy ze sobą, tworząc to, co Talmy nazywa *cepcją*: domenę obejmującą wszystkie procesy poznawcze, świadome i nieświadome, które dają się dzięki temu połączeniu zrozumieć i zinterpretować. *Cepcja* Talmy’ego jest więc domeną, w której zachodzą procesy przetwarzania informacji, czyli operacje istotne z punktu widzenia tłumacza. W tym sensie stanowi habitat człowieka podejmującego trud przekładu czy też, ściślej, angażującego się w proces przekładania. Co tu podlega „przetwarzaniu”? W tym miejscu wypada powrócić do *doksy* i *episteme*: przetwarzana w procesie tłumaczenia informacja obejmuje doświadczenie, czyli zespół wrażeń zmysłowych, jakie budzi obcowanie z przekładanym tekstem, i wywoływane przez tekst emocje (*doksa*), oraz obrazy mentalne i pojawiające się „w trybie online” myśli, jakie powstają w umyśle pod wpływem lektury (wzbogaconej o czynniki pozatekstowe, o których wspomnieliśmy wcześniej). Psychologowie mówią o apercpepcji, czyli „postrzeganiu połączonym ze zrozumieniem i przyswojeniem sobie treści spostrzeżenia na podstawie posiadanego już doświadczenia i posiadanej wiedzy” (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/apercpepcja.html>).

Tłumacze pytani o tajniki swojego rzemiosła, czy może raczej uprawianej przez siebie sztuki, mówią czasem o intymnej relacji z przedmiotem swoich działań, którą określają słowem użytym przez Talmy'ego na określenie głównego parametru *-cepcji*: o namacalności (*palpability*): tego, co tłumaczone, trzeba **dotknąć**, trzeba to **uchwycić** i **poczuć**. Apercepcję i namacalność można więc uznać za dwa aspekty relacji między przekładającym i przekładanym. Pamiętając o niezwykłej metonimiczności języka, trzeba także pamiętać o metonimiczności apercepcji, którą ponad sto lat temu polski językoznawca „prekognitywny” Jan Rozwadowski nazwał „ciasnością apercepcyi”; owa „ciasność” sprawia, że „spomiędzy rozmaitych elementów wyobrażenia apercepcyjemy wyraźniej tylko pewną ich ilość” (Rozwadowski 1903: 46).

Kontynuacją dawnych koncepcji epistemologicznych jest rozwój teorii poznania występującej pod kryptonimem „4EA Cognition”. Te „cztery E plus jedno A” to pierwsze litery nazw pięciu cech określających naturę procesów poznawczych. Poznanie jest ucieleśnione (*embodied*), osadzone (*embedded*), enaktywne (*enacted*), rozszerzone (*extended*) i afektywne (*affective*) (Newen *et al.* 2018). Podstawowe założenie teorii 4EA brzmi, że w procesie poznania następuje integracja ciała, środowiska (fizycznego, społecznego, kulturowego) i umysłu. Tak więc poznanie jest ucieleśnione, płynie z bezpośrednich doznań zmysłowych; język stanowi pomost łączący bezpośrednie doznania, wrażenia, z systemem norm i wartości kształtowanych i obowiązujących w danej wspólnotcie. Badania wskazują na dwukierunkowość tego połączenia: używany przez ludzi język wpływa na ich reakcje – np. emocje. Istotnym zagadnieniem rozpatrywanym w ramach teorii 4EA jest właśnie związek mechanizmów percepcji z umiejętnością rozpoznawania własnych emocji i rozumienia emocji innych osób. Poznanie jest usytuowane w określonym środowisku fizycznym, społecznym i kulturowym i to są czynniki, które warunkują jego przebieg. Ponadto poznanie jest enaktywne, a więc jego istotną cechą jest interakcja działającego organizmu z otoczeniem. Jest rozszerzone: jeśli w procesie poznania wykorzystuje się czynniki otoczenia, aby wspomóc pamięć lub znaleźć rozwiązanie problemu, poznający umysł „rozszerza” się, obejmując te zewnętrzne wobec niego elementy. Jest wreszcie afektywne: obejmuje nie tylko uświadamiane doświadczanie emocji, lecz także afekty – uczucia prostsze, nieuświadomione lub występujące na granicy świadomości. Afekty mogą wywierać istotny wpływ na działania i reakcje człowieka, na to, co pamiętamy, co postrzegamy i jak odpowiadamy na innych (por. Newen *et al.* 2018: 12).

Poznanie 4EA jest oczywiście rozważane w kontekście ewolucji procesów poznawczych, badacze podkreślają jednak jego znaczenie dla lepszego zrozumienia tego, „jak myślimy” (por. Fauconnier, Turner 2019). Wydaje się, że przedmiotem tych rozważań, z założenia interdyscyplinarnych, nie były dotąd związki natury przekładu (rozumianego jako proces) i teorii poznania 4EA. Aby zasygnalizować taką możliwość i płynące z niej ewentualne korzyści, posłużmy się przykładem.

W „Tygodniku Powszechnym” (15/2022) ukazał się felieton Tomasza Stawiszyńskiego zatytułowany *Skuteczna likwidacja celu*. Numer tygodnika opublikowano 10 kwietnia 2022 roku – od rozpoczęcia inwazji Rosji na Ukrainę minęło 46 dni. Na wstępie autor zadaje pytanie, które stawia go w rzędzie zwolenników teorii poznania ucieleśnionego: „Czy język nie tylko opisuje, ale i jakoś współtworzy rzeczywistość?” (Stawiszyński 2022: 63). Przyznawszy, że żadnej odpowiedzi na to pytanie nie da się zweryfikować (z czym w świetle badań naukowych wypada się nie zgodzić), dodaje: „Że jednak język wpływa na to, jak rzeczywistość przeżywamy, modeluje jej obraz, czasami bardzo intensywnie – to już jest teza empiryczna (...). Zweryfikowana i potwierdzona wielokrotnie” (ibid.). Zestawiając Putinowską frazę o „operacji specjalnej” z leksemem „wojna”, Stawiszyński podkreśla różnicę między nimi i stwierdza, że „inne pod wpływem tych słów wytworzą się w nas emocje, inne obrazy przyjdą na myśl, słowem – inaczej ustrukturyzuje się rzeczywistość, w której będziemy żyć (...) inne stanie się nasze doświadczenie rzeczywistości” (ibid.). Stawiszyński cytuje wypowiedź prezentera ogólnopolskiej telewizji: oto pewien rosyjski generał „został skutecznie zlikwidowany”.

Między dniem, w którym tekst felietonu Stawiszyńskiego ukazał się w internecie, a datą wydania numeru „Tygodnika Powszechnego” tygodnik „Solidarność” donosił:

(1) Według informacji przekazanych przez ukraińskie służby Witalij Gierasimow, rosyjski dowódca wojskowy, generał major, szef sztabu i pierwszy zastępca dowódcy 41. Armii Centralnego Okręgu Wojskowego Rosji, *został zlikwidowany* podczas walk pod Charkowem. (7.03.2022)

Dzień później serwis internetowy Business Insider relacjonował:

(2) Wysoki rangą rosyjski generał *został zlikwidowany*, ogłosił w poniedziałek ukraiński wywiad wojskowy. (...) Szczegóły operacji, jaka doprowadziła do likwidacji Rosjanina, nie zostały opublikowane.

Tydzień później (15.04.2022) serwis PolskieRadio24.pl/Świat informował:

(3) Siły ukraińskie *zlikwidowały* kolejnego generała

a serwis Wiadomości.wp.pl z 25 marca 2022 donosił, że

(4) Generał Jakow Riezancew (...) według strony ukraińskiej został *zlikwidowany* na lotnisku w Czornobajiwce pod Chersoniem (...). Zlikwidowany generał dowodził 49. ogólnowojskową armią Południowego Okręgu Wojskowego.

Stawiszyński protestuje przeciwko „skutecznej likwidacji” rosyjskich generałów, a jego argumenty są echem słabej wersji hipotezy Whorfa: język wpływa na kształt obrazu rzeczywistości. Tyle filozof języka i dziennikarz wrażliwy na język i jego działanie. Językoznawca (kognitywny) zapyta w tym miejscu o środki językowe, których użyto, malując ten obraz, tłumacz z kolei będzie szukał odpowiednich ołówków i farb. Zdaniem wszystkich kluczowa dla całości obrazu jest scena „likwidacji generała”, a wstępem do jej zrozumienia i przekładu jest jej poznanie. W kategoriach poznania 4EA ten proces można by opisać następująco.

W pracy nad przekładem któregoś z tekstów (1)–(4) – ograniczmy się jedynie do przekładu z języka polskiego na (brytyjski) angielski – poznanie prawdopodobnie nie będzie się odbywało jedynie na płaszczyźnie rozumowej. Poznając tekst (czy też bardziej kolokwialnie: zapoznając się z tekstem), tłumacz włączy emocje powstałe pod wpływem obowiązującego w jego kulturze systemu wartości. W tym systemie zabijanie jest rzeczą złą. Ale zakładając, że tłumacz jest Polakiem mieszkającym w Polsce, tekst będzie przedmiotem poznania osadzonego, a kontekstem będzie znany już fakt agresji Rosji na Ukrainę z 24 lutego 2022 roku i jego racjonalno-emocjonalne konsekwencje: przeżywany szok, empatia z zaatakowanymi ludźmi, strach wynikający z zagrożenia własnego kraju. W efekcie powstaje dysonans poznawczy – zabijanie jest złe, ale zabijanie w tym określonym, doświadczanym przez tłumacza kontekście fizycznym, społecznym i kulturowym jest dobre. Wysocy rangą rosyjscy wojskowi nie zostali jednak pozbawieni życia, zabici, lecz zlikwidowani, poddani likwidacji. „Likwidować” w języku potocznym znaczy „zabijać”, „pozbawiać życia”. Słowniki (por. np. WIKI) klasyfikują to znaczenie jako eufemizm. Eufemizm zastępuje jakiś inny wyraz, wyrażenie lub zwrot po to, aby „uniknąć wyrażenń drastycznych, dosadnych lub nieprzyzwoitych” (Słownik PWN). Czy w przykładach (1)–(4) jest tak rzeczywiście? Jak poznać, że nie?

Likwiduje się spółki lub instytucje, rzadziej szkodniki, np. chwasty (internet: *Jak zlikwidować chwasty na trawniku?*), których trzeba się pozbyć, od których należy się uwolnić. Innymi słowy, likwidacji ulegają byty, które w Wielkim Łąncuchu Bytu zajmują pozycje niższe niż istoty ludzkie. Likwidacja rosyjskich generałów oznacza więc ich dehumanizację. Podobnie jak inne przerażające związki frazeologiczne (internet: *Likwidacja lubelskiego getta*) wyrażenie to określa stosunek do ludzi – emocjonalny lub/i zracjonalizowany – polegający na zepchnięciu ich na niższe szczeble drabiny bytów. Czyj stosunek? Ukraińskich żołnierzy? Dziennikarza relacjonującego wojenne zdarzenie? Antycypowany stosunek emocjonalny odbiorcy medialnego doniesienia? O czyje emocje tu chodzi? Odpowiedzi na te pytania stanowią elementy „procesu poznawania” tekstu, który ma zostać poddany tłumaczeniu.

„Zapoznanie się” z tekstem pociąga za sobą umiejętność nie tylko rozznania emocji nadawcy oryginalnego komunikatu, lecz także zrozumienia prawdopodobnych emocji odbiorcy przekładu oraz zdolność przewidywania jego reakcji. Badaczom przekładu natychmiast się przypomnia koncepcja ekwiwalencji funkcjonalnej proponowana przez Eugene’a Nidę: odbiorca przekładu powinien reagować na przekład tak samo, jak zareagowałby czytelnik oryginału, czyli przekład powinien funkcjonować w nowym środowisku możliwie podobnie do sposobu, w jaki oryginał funkcjonuje we własnym kontekście. Aby tę reakcję trafnie przewidzieć, trzeba nie tylko przywołać na pamięć wiedzę o istotnych aspektach ogólnego kontekstu, w jakim będzie funkcjonować przekład, lecz także poznać konkretny kontekst oryginału. Innymi słowy, proces poznawania tego tekstu należy poszerzyć o elementy opisanego wyżej poznania rozszerzonego. W omawianym przypadku rozszerzenie obejmie doniesienia na podobny temat zamieszczane w podobnym czasie w mediach brytyjskich. Znajdziemy tam np. następujące teksty:

(5) Simonov would be the ninth and youngest Russian general *killed* during invasion.

(6) Major General Vitaly Gerasimov *was killed* in fighting around Kharkiv on March 8.

(7) Lt Gen Yakov Reztantsev, commander of Russia’s 49th combined army, *was killed* in a strike near the southern city of Kherson on March 25.

(8) NINTH Russian general *killed in Ukraine* as Kyiv *claims another senior officer’s scalp*.

Wszystkie zdania podane w (5)–(8), podobnie jak wiele innych zamieszczonych w brytyjskich mediach w marcu 2022 roku, zawierają czasownik *to kill*, w standardowym języku używany w odniesieniu do istot ludzkich. Wypada zapytać o przyczynę. Może brytyjskiej kulturze (według stereotypu mniej „emocjonalnej” niż kultura polska) trudniej o przewagę *doksy* nad *episteme*? Może odejście od *episteme* lepiej zasygnalizować metaforą? Na przykład mówiąc o zdobyciu przez Kijów (to metonimia: stolica kraju za walczących w obronie tego kraju) „skalpu kolejnego wysokiego oficera”? Może imperialna przeszłość Wspólnoty odbiła się echem w pamięci brytyjskiego dziennikarza (cywilizowany biały zdzierający skalp z głowy prymitywnego Indianina)? Jak na ten skalp zareagowałby odbiorca polskiego przekładu (8)? A jak przełożyć na angielski czasownik ze zdań (1)–(4)? Czyje emocje próbować oddać w przekładzie, a czyje starać się przewidzieć? Pamiętając przy tym, że rozbudzony słowem afekt może wpłynąć na to, jak odbiorca komunikatu zareaguje na innych ludzi – np. na ukraińskich bojowników...

Przekazy (1)–(4) pochodzą z pierwszych tygodni po wybuchu wojny w Ukrainie. 5 czerwca 2022 roku „Dziennik Gazeta Prawna” z kolei donosi:

(9) W walkach w obwodzie ługańskim na wschodzie Ukrainy zginął w niedzielę rosyjski generał Roman Kutuzow – podaje portal Ukraińska Prawda.

Podobnie jest we wszystkich późniejszych komunikatach. „Zginął”, a nie „został zlikwidowany”. Czym wytłumaczyć koniec likwidacji? Spadkiem emocji? Lepszym zrozumieniem, że wojna oznacza śmierć ludzi po obu stronach konfliktu – coś więcej niż pozbywanie się szkodników? A z pozycji tłumacza pytanie istotne: jak tę zmianę poznania 4EA oddać w translatorzkiej serii?

Teoria poznania 4EA rozwija się dynamicznie – głównie w psychologii i kognitywistyce. Wydaje się, że jej założenia mogłyby się okazać pomocne w interdyscyplinarnych badaniach procesu przekładu (gdzie wciąż przeważa zasada dominacji zdolności umysłowych nad funkcjonowaniem organizmu w środowisku). Mogłyby się też przyczynić do operacjonalizacji tego procesu i oceny jego efektów, a także do rozwiązywania problemów z dziedziny pragmatyki – np. zasadności i uwarunkowań serii translatorskich.

Zwolenników naukowych innowacji może zniechęcić fakt, że już Ainezydemos z Knossos, grecki filozof z I wieku p.n.e., sformułował powody, dla

których doświadczenie zmysłowe (*doksa*) nie może być podstawą poznania¹, a *episteme* pozostaje nierealnym ideałem (por. Krokiewicz 1964, *passim*). Pocięchą są natomiast założenia poznania 4EA, które niedoskonałości zmysłów wspierają mocą władz umysłu.

Bibliografia

- Balcerzan, Edward. 2009. *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. W *kręgu translatoologii i komparatystyki*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Fauconnier, Gilles, Turner, Mark. 2019. *Jak myślimy*, przeł. I. Michalska, Warszawa: Biblioteka Kwartalnika Kronos.
- Fiałkowski, Tomasz („Lektor”). 2022. *Tłumacz, czyli przewodnik*, „Tygodnik Powszechny” 14, s. 84.
- Korzybski, Alfred. 2000 [1933]. *Science and Sanity*, Englewood, NJ: Institute of General Semantics.
- Krokiewicz, Adam. 1964. *Sceptycyzm grecki*, Warszawa: Pax.
- Lewicki, Roman. 2017. *Zagadnienia lingwistyki przekładu*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Newen, Albert, Leon, De bruin, Shaun, Gallagher. 2018. *4E Cognition: Historical Roots, Key Concepts and Central Issues*, Oxford Handbooks Online, <https://cspeech.uct.ie/Fred/docs/newen2018.pdf> [dostęp 19.03.2023].
- Stawiszyński, Tomasz. 2022. *Skuteczna likwidacja celu*, „Tygodnik Powszechny” 15, s. 63.
- Rozwadowski, Jan. 1903. *Semazyologia czyli nauka o rozwoju znaczeń wyrazów. Jej stan obecny, zasady i zadania*, Lwów: Towarzystwo Filologiczne „Eos” IX, s. 17–111.
- Talmy, Leonard. 2000. *Fictive Motion in Language and -ception*, w: *Toward a Cognitive Semantics*, Cambridge, MA: The MIT Press.

¹ Wymieniam te, które wydają się istotne w kontekście niniejszego eseju:
Rzeczy są różnie postrzegane przez różnych ludzi.
Rzeczy są różnie postrzegane za pośrednictwem różnych narządów zmysłów.
Rzeczy są różnie postrzegane w zależności od warunków postrzegającego.
Rzeczy są różnie postrzegane w zależności od środowiska, które je otacza.
Rzeczy są różnie postrzegane w zależności od ich ilości i relacji do innych rzeczy.
Rzeczy są różnie postrzegane w zależności od stanu, w jakim się znajdują.
Rzeczy są różnie postrzegane w zależności od tego, czy i jak często były dotąd postrzegane.
Rzeczy są różnie postrzegane w zależności od tego, jakie było wychowanie, obyczaje, wiara i przekonania osoby je postrzegającej (według <https://pl.wikipedia.org/wiki/Sceptycy>).